

# WYCHOWANIE PRZEDSZKOLNE

Iwona Gawrecka

## Trzylatek czyta – studium przypadku

**C**zytaj dziecku 10 min. dziennie, codziennie. „Poczytaj mi mamo” – to slogany reklamowe słyszane ostatnio bardzo często w mediach. Na co dzień, zachęcaniu do czytania, wiele czasu poświęcają pedagodzy i psycholodzy, coraz częściej mówią też o tym rodzice. W świecie nauki nieodłącznym problemem, różniącym stanowiska uczonych, pozostaje chwila rozpoczęcia nauki czytania przez dziecko. Duża większość uznaje, że najlepszym momentem na to jest wiek sześciu lat, gdyż przeciętnie wtedy dziecko osiąga intelektualną i psychiczną ku temu gotowość. Inni (w tym też autorka tekstu) uważają, że wiek nie powinien być jedynym wyznacznikiem i nie jest najważniejszy w tym przypadku.

Niniejszy artykuł jest pewnego rodzaju studium przypadku, dotyczącym mojego syna, popartym osobistymi doświadczeniami w nauczaniu czytania dzieci w klasach I–III szkoły podstawowej.

Byłam nauczycielką z siedmioletnim stażem pracy na poziomie edukacji elementarnej, kiedy na świecie pojawił się mój syn.

Bartek urodził się w czerwcu 1997 roku. Do drugiego roku życia rozwijał się przeciętnie, był bardzo pogodnym dzieckiem i nie chorował. Jedyny niepokój budził wtedy w młodej matce fakt, że do drugiego roku życia nie mówił nic, co by było zrozumiałe dla otoczenia. Przedmioty nazywał samogłoską „e”, a do mnie i męża nie zwracał się w ogóle. Zawsze chodził swoimi drogami, a gdy pytałam o coś, nie reagował, czasem wydawało się, że nie rozumie, czy nie słyszy. Nigdy nie trzymał mnie na spacerze za rękę i zawsze szedł w przeciwną stronę. Ciągłe wydawało mi się, że mam z nim słaby kontakt i że robię coś źle.

Jedynie, na co reagował z zainteresowaniem, to głośne czytanie. Przy ogromnej ruchliwości dziecka potrafiłam skupić nawet na dwie godziny jego uwagę i podtrzymać zainteresowanie ulubioną bajką – trudno w to uwierzyć, sama byłam zaskoczona, ale naprawdę tak było. Był to zresztą codzienny rytuał, powtarzany czasami kilka razy. Nierzadkim obrazkiem stało się też naśladowanie męża i mnie, kiedy czytaliśmy codzienną prasę. Siedział wtedy w rogu pokoju, trzymał gazetę, często odwrótnie, i mruczał coś pod nosem.

Pierwszymi, wypowiedzianymi przez niego słowami były zasłyszane w telewizji nazwy reklamowanych produktów. Zauważyłam też wtedy, że potrafi je rozpoznać na jogurtach, proszkach do prania, czy innych środkach czystości znajdujących się w domu. Pewnego razu pokazałam synkowi i nazwałam litery wydruko-

wane na mojej bluzce. Ku mojemu zdziwieniu po dwóch dniach potrafił prawidłowo rozpoznać 5 z 15.

W tym czasie dotarłam do książki Gordona Drydena i Jeannette Vos *Revolucja w uczeniu* [2000]. Dowiedziałam się wtedy, że bez problemu można tak małe dzieci jak moje nauczyć czytać i że okres do czwartego roku życia jest najbardziej chłonnym. Wtedy też w mózgu tworzy się najczęściej połączeń nerwowych, które w późniejszym okresie stanowią bazę dla lepszego i szybszego przyswajania wiedzy. Im więcej poświęci się czasu na pracę w tym okresie (nauka wierszyków, piosenek, rymowanek), tym lepiej dziecko jest przygotowane do dalszej nauki. Wszyscy wiemy, że pod tym względem jest to często jeden z najbardziej zaniedbywanych okresów dzieciństwa. Zazwyczaj dziecko przebywa wtedy w domu i nie uczęszcza do przedszkola, a rodzice nie zawsze są w stanie poświęcić mu czas.

Obserwując Bartka zauważyłam ogromne zainteresowanie nauką i chęć czytania – postanowiłam jego zapalu nie zmarnować. Trudno dziecko w wieku 2 lat zachęcać do zapamiętywania liter i żmudnego odczytywania sylab, dlatego jako sposób nauki dla Bartka wybrałam metodę globalną, zwaną też całościową. Oczywiście opracowana przez kogoś metoda nie jest niezmienną, jest to pewien szablon, który powinno się dostosować do danej sytuacji. Przede wszystkim kierować należy się indywidualnymi potrzebami dziecka, jego zdolnościami i zainteresowaniami, ważne też są pomoce dydaktyczne, które pomagają w osiągnięciu celu. Prezentowana poniżej metoda jest dostosowana do potrzeb Bartka, mam nadzieję, że wykorzystane przeze mnie rozwiązania zainspirują czytających do dalszych poszukiwań.

1. Rozpoczęłam od stworzenia kart pracy:

- Były to kartoniki, na które ponaklejałam ilustracje przedmiotów z odpowiadającymi im nazwami. Określenie przedmiotów umieściłam także na odwrocie.



- Każdy kartonik miał inny kształt – jeden był trójkątem, drugi owalem, inny w kształcie trapezu itd. Chciałam na wszelkie sposoby ułatwić zapamięta-

nie wyrazów. Chodziło mi przede wszystkim o efekt, osiągnięty różnymi sposobami.

- Nazwy przedmiotów były napisane na komputerze. Zapis słów małymi literami ułatwił rozpoznawanie wyrazu. Prościej przecież zapamiętać np. obraz „dywan”, „krokodyl” niż – „DYWAN”, „KROKODYL”.
- Wszystkie litery wyrazu były napisane w czarnym kolorze, z wyjątkiem pierwszej, wydrukowanej na czerwono. Przy odczytywaniu wyrazu informowałam Bartka jak nazywa się litera w innym kolorze. Skutkiem tego było szybkie zapamiętanie alfabetu.
- Aby karty nie uległy szybkiemu zniszczeniu, każdą zalaminowałam.

2. Rozpoczęłam od krótkich, jedno- i dwusylabowych rzeczowników. Wprowadzałam ok. 5 wyrazów tygodniowo. Najpierw wspólnie omawialiśmy wygląd karty pracy i czytałam, co jest napisane u dołu strony i na jej odwrocie. Staralam się powtarzać to 3–4 razy dziennie. Tu kierowałam się zawsze samopoczuciem syna. Nigdy nie podejmowałam pracy, kiedy nie miał na to ochoty lub gdy był zmęczony. Pierwsze przyswajane wyrazy były związane z najbliższym otoczeniem Bartka. Na początku wprowadziłam słowa: oko, stół, dywan, okno, szafa, koc, nazwy części ciała oraz imiona domowników. Następnie bawiliśmy się w „zgadywanki”, odwracałam kartki na stronę, gdzie był tylko napis i prosiłam o wskazanie odczytanej przeze mnie nazwy kartonika.

3. Po dwóch dniach zapoznawania się z kartami wprowadziłam zabawę „przyklejanki”. Potrzebne były do tego kartki samoprzylepne, na których pisałam drukowanymi literami wyraz, Bartek miał go odpoznać i przykleić do odpowiedniego przedmiotu. Każdy sukces był wielką radością, wszyscy w domu wiedzieli o nim i wszyscy się nim ogromnie cieszyli. Wszyscy też nosili na sobie karteczki i przy każdej okazji informowali, do czego są przyklejone. Po kilku tygodniach mieszkanie było całe obklejone. Nie przeszkadzało to nikomu, gdyż zauważyliśmy, że w przypadku Bartka metoda jest skuteczna.

4. W trakcie całego przedsięwzięcia codziennie czytałam synowi jego ulubione bajki oraz przy każdej sposobności odczytywałam napisy na produktach spożywczych, chemicznych, a podczas spaceru np. nazwy sklepów. Po krótkim czasie nasze role odwróciły się i to ja byłam informowana, co i gdzie jest napisane.

5. Po rzeczownikach zajęliśmy się przymiotnikami, rozpoczęłam od nazw kolorów, dzięki czemu szybko zaczął je rozróżniać. Potem wprowadziłam antonimy: gruby – chudy, wysoki – niski, ładna – brzydka itd. Staralam się, żeby ilustracje były humorystyczne i wprowadzały Bartka w dobry nastrój.

6. Czasowników uczyłam dwójako, za pomocą kart pracy oraz ruchu. Kiedy na kartoniku była ilustracja na której osoba skakała, to i my skakaliśmy, kiedy śpiewała, to my robiliśmy to samo. Przy wprowadzaniu czasowników mieliśmy najlepszą zabawę.

7. Po przyswojeniu ok. 200 wyrazów, Bartek zaczął czytać większość słów wcześniej mu nieznanymi. Były

jednak takie, z którymi nie potrafił sobie poradzić. Postanowiłam wprowadzić sylaby, nie sprawiło to trudności, gdyż syn znał już wszystkie litery. Pracowaliśmy na jednym z podręczników dla klasy „0”.

8. Bartek skończył 3 lata 30 czerwca, a we wrześniu poszedł do przedszkola, umiał już wtedy płynnie czytać. Nie potrafił jednak dokonać analizy wyrazu, nie wiedział „jakie głoski są w środku słowa”. Umiejętność tę nabył mniej więcej kiedy skończył 3,5 roku (oto jeszcze jeden przykład na to, że globalne poznawanie świata jest naturalnym sposobem zaznajamiania się z nim). Wymagało niewiele ćwiczeń w formie zabawy, bo dokonywaliśmy analizy wyrazu przy każdej okazji. Dzieliłam słowa na głoski, a Bartek odgadywał je, w późniejszym okresie nasze role się odwracały.

### Uwagi

- Moim zdaniem, pierwszą i najważniejszą zasadą, podczas pracy tą metodą jest to, by dziecko było zaciękwione czytaniem. Trudno byłoby nauczyć Bartka cze- gokolwiek, gdyby tego nie chciał i nie okazywał w tym względzie ogromnego zainteresowania. Zauważałam również, że w przypadku mojego syna rozpoczęcie nauki czytania byłoby bardzo trudne po ukończeniu przez niego 4. roku życia. Pójście do przedszkola skierowało jego uwagę na wiele innych rzeczy, z którymi nie miał wcześniej kontaktu. Nauka czytania mogłaby już nie być tak atrakcyjną dla niego jak do 3. roku życia. Nie twierdzę jednak, że dotyczy to wszystkich, każde dziecko jest przecież inne.
- Ważna jest atmosfera, domownicy powinni okazywać dziecku radość z tego, że uczy się czytać i podnosić to do rangi wielkiego wydarzenia.
- Podejmując wysiłek, jakim jest dla nas i dziecka nauka czytania, musimy być świadomi tego, że to nie jest jedyne jego zajęcie. Powinno ono mieć czas np. na codzienne zajęcia, które lubi robić, na spacer, oglądanie bajek czy zabawę z rówieśnikami.

### Spostrzeżenia

- Po opanowaniu przez Bartka umiejętności czytania, zauważyłam u niego ogromny skok w rozwoju intelektualnym.
- Samodzielnie zaczął czytać książeczki. W podróż samochodem przygotowywał sobie cały ich stos – tak jest do dziś.
- Ogromnie rozwinął swoje słownictwo, dobierając odpowiednie słowa potrafi przy zachowaniu pełnej komunikatywności – opowiedzieć bardzo skomplikowaną historię.
- Zaczął interesować się kalendarzem i w wieku 3,5 lat dokładnie potrafił go odczytać, nie miał więc problemów z określeniem stosunków czasowych. Wtedy też nie sprawiło mu już wysiłku wskazanie strony lewej i prawej, co jest dla dzieci w tym wieku trudne. Szybko opanował umiejętność odczytywania godziny.

- Właściwie sam nauczył się liczyć, pytał tylko jak wyglądają cyfry, które zaczął rozpoznawać na wyświetlaczu TV satelitarnej.
- Zaczął bardzo szybko zapamiętywać wierszyki i piosenki, potrafił odtworzyć z pamięci strony tekstu z książek, które przeczytał sam kilka razy.
- Zauważyliśmy również umiejętność czytania tekstu w odbiciu lustrzanym. Nie odczuwał żadnej różnicy w czytaniu, kiedy książkę trzymał odwrotnie.
- Nabył nawyku czytania wszystkiego, co trzymał w ręku lub co zauważył. Podczas podróży odczytywał nazwy mijanych miejscowości, czego konsekwencją było zapamiętywanie ich kolejności na często przemierzanych trasach. Szybko przyswoił sobie też znaki drogowe – zarówno informacyjne, jak i ostrzegawcze. Mniej więcej od 4. roku życia zaczął interesować się mapą. Na produktach spożywczych czytał etykiety, szczególnie interesował go skład oraz data ważności produktu.
- Stał się bardzo spostrzegawczy. Przykładem może być to, iż w wieku 3 lat potrafił nazwać kilkanaście marek samochodów oraz rozpoznawał auta po ich najdrobniejszych elementach, np. po reflektorach, czy kołpakach.

Wszystkie wyżej wymienione umiejętności syn opanował do 4. roku życia.

Obecnie nie mamy z Bartkiem problemów w szkole, szybko się uczy, nigdy nie robi błędów ortograficznych, dotyczy to również wyrazów usłyszanych po raz pierwszy. Ma wiele zmieniających się zainteresowań, obecnie jest to astronomia, geografia i piłka nożna. Prenumerujemy synowi dwa czasopisma. Uczy się też z powodzeniem dwóch języków. Ma dobry kontakt z rówieśnikami i jest bardzo samodzielny.

Nasza praca nie skończyła się jednak, szybki rozwój intelektualny Bartka zmusza nas do nieustannego zaspokajania, wcześniej rozbudzonej u niego, chęci poznawania świata. Stał się dzieckiem wymagającym i absorbującym, dla którego przeciętne zadania nie są ciekawe. W momencie pójścia do szkoły jego rozwój

emocjonalny był na poziomie wieku, dlatego nie mógł rozpocząć nauki w klasie pierwszej jako sześciolatek. Obecnie jest w drugiej klasie i nie zawsze jest zadowolony zadaniami wykonywanymi przez swoich rówieśników, nie narzeka jednak i nie stanowi to aż tak wielkiego problemu, jak by się mogło wydawać. Korzyści, jakie wyniknęły z szybszego opanowania umiejętności czytania, dominują nad problemami powstałymi z przystosowania się do rzeczywistości szkolnej.

Na koniec krótkie porównanie dwóch moich doświadczeń związanych z nauczaniem czytania. Jak wspominałam, dawniej pracowałam w szkole w klasie I-III. W pierwszej klasie naukę czytania zaczyna się, co jest zgodne z ogólnie przyjętymi wytycznymi metodycznymi, od poznawania liter i od analizy wyrazu. Czyli zupełnie odwrotnie niż to robiłam z Bartkiem. Zauważyłam, że wiele dzieci miało problemy z opanowaniem tej umiejętności, gdyż długo nie mogło się wyzwolić z gloskowania i dzielenia wyrazu na sylaby. Najgorsze jednak było to, że tylko nieliczne lubiły czytać, dla większości był to przykry obowiązek.

Myszę, że wiele osób spojrzy z zainteresowaniem na tę metodę, która przecież z powodzeniem sprawdziła się w przypadku mojego syna. Nie twierdzę, że było łatwo, gdyż wymagało to ode mnie dużego wysiłku związanego z przygotowaniem i organizacją czasu. Okazało się to jednak ogromnym i niezapomnianym doświadczeniem, które zaowocowało sukcesem. Najważniejsze jednak jest to, że mogłam je przeżyć wspólnie z moim dzieckiem.

#### Bibliografia:

- Dryden G., Vos J., *Revolucja w uczeniu*, Poznań 2000.
- Majchrzak I., *Wprowadzenie dziecka w świat pisma*, Warszawa 1995.
- Okoń W., *Nowy słownik pedagogiczny*, Warszawa 2001.

**Autorka artykułu jest wykładowcą w Wyższej Szkole Humanistyczno-Menedżerskiej „Milenium” w Gnieźnie.**



XII Tatrzańskie Seminarium Naukowe

**EDUKACJA JUTRA**

Zakopane, 18-21 czerwca 2006.

W imieniu organizatorów mamy zaszczyt poinformować, iż w dniach 18-21 czerwca 2006 r. w Zakopanem odbędzie się XII Tatrzańskie Seminarium Naukowe „Edukacja Jutra”.

XII Seminarium poświęcone będzie następującym zagadnieniom:

- Wartości i cele edukacji
- Europejski obszar edukacji
- Strategia rozwoju edukacji na lata 2007-2013
- W stronę dobrej szkoły wyższej
- Uczestnicy procesu kształcenia
- Podstawa programowa. Treści i metody dydaktyczne

- Nauczanie zintegrowane i blokowe
- Powodzenia i niepowodzenia szkolne
- Organizacja i spędzanie wolnego czasu
- Efektywność kształcenia
- Edukacja medialna.

Szczegółowe informacje o Seminarium na stronie  
<http://www.awf.wroc.pl/tsn>

**Patronat medialny – Redakcja „Wychowania na co dzień”**